

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę dwunastą po Zielonych świątkach, dnia 30. Sierpnia 1840.

Religia.

Żywot błogosławionego Bernarda, lajka, zakonu Kapucynów.

(Dokończenie.)

Namiestnik królewski w Palermo, ciekawością powodowany, przybył dnia iednego do klasztoru, dla zapewnienia się o iego nawróceniu; mówił doń zrazu ostro i wzgardliwie: zakonnik odpowiedział z taką pokorą i słodyczą, że ów pan, do łez wzruszony, uściśkał go i modłom się iego polecił. Nareszcie przyszedł dzień wykonania ślubów. Bernard uyrzał tłumy ludu gromadzącego się, z trudnością bowiem wierzone tak nadzwyczajną odmianie. Lecz cudowne ono nawrócenie dziwniejsze ieszcze wydało owoce. Ów człowiek zmysłowości zaślepiony, ów niewolnik, nad którym z taką potęgą wszystkie namiętności panowały, teraz, skoro mu professya dozwoliła oddać się uniesieniom pobożnym, walczył z nayuporczywszą stałością przeciwko ostatnim szczątkom zbrodniczych nałogów. Post ustawiczny, chleb i woda za całą żywność, umartwienie ciała, sypianie na gołej podłodze, gdzie mu kawał drzewa służył za poduszkę: oto był porządek teraźniejszego iego życia.

Lecz nie dosyć miał na takim przewycięzeniu siebie samego. Był przyczyną umartwienia dla ludzi przez wielkie zgorszenie, trzeba więc było ich budować przez dzieła zasługi. Gdy choroba zaraźliwa powstała w klasztorze, Bernardowi powierzono dozór infirmaryi. Z radością przyjął te niebezpieczne obowiązki, które mu nastęrczały sposobność do okazania, jakim płomieniem gorzał w iego duszy ogień miłości bliźniego. Zasłyszawszy potem, że mieszkańcy miasteczka Skarlato stali się łupem gwałtownej zarazy, i ginęli dla braku lekarstw i opatrzenia, prosił oycę prowincyała, aby mu dozwolił na pomoc im pospieszyć. Co otrzymawszy, zbierał w Palermo iałmużnę na wsparcie tych nieszczęśliwych. Szczodrość wiernych nie miała granic, i Bernard był w możności opatrzenia dostatecznego wszelkich potrzeb biednych mieszkańców Skarlato. Miłosierdzie i poświęcenie się brata Bernarda, wsławiły były już iego imię. Z uwielbieniem ie wspomiano; otaczano szacunkiem; był on ucieczką wszystkich nieszczęśliwych. Uboga niewiasta z Palermo, matka kilkorga dzieci, przyszedłszy dnia iednego, rzuciła mu się do nóg i błagała, aby wyiednał łaskę dla iey męża, którego na galery skazano za kradzież siedmiudziesiąt siedmiu płonek z pewnego ogrodu.

Wzruszyło się litością serce Bernarda, poszedł do ogrodnika, zwalczył zaciętość jego gniewu, skłonił do cofnięcia skargi, i wyjednał nareszcie u sądu odwołanie wyroku i wolność nieszczęśliwemu więźniowi.

Bóg atoli zachowywał dla służebnika swego ostatnie i najsłabsze doświadczenie. Podczas przejazdu z Palermo do Messyny, statek, na którym płynął, zabrany został przez Korsarza państw barbaryjskich. Bernard w niewolę zaprzędany, doświadczał ze strony pana swego najsroższego obojętństwa, które wielkim umysłem znosił. Młoda atoli niewolnica powzięła ku niemu namiętność występna, lecz nie mogła oporu jego pokonać; użyła zatem wpływu swego, iaki miała na umysł spólnego pana, i za ię sprawą Bernard, kaidanami obciążony, do ciemnego więzienia wtrącony został. Zakonnik święty szesnaście tu miesięcy przepędził w najokrutniejszych mękach, a co najeśliwiejsza, pozbawiony wszelkiego zewnętrznego wsparcia religii. Modlił się wszelako do Boga, a modlitwa silniejszą jest nad męki, potężniejszą nad oprawców. Zamieniono go potem; powrócił znowu do Sycylii, gdzie nieprzystawał być przykładem najżarliwszemu pobożności i najgorętszemu miłości bliźniego. Gdy w roku 1666. powstała zarazą w Castelnovo, mieście sycylijskiem, prosił o łaskę, aby mu dozwolono towarzyszyć sześciu zakonnikom Kapucynom, wysłanym na opatrywanie chorych. Ostatni ów czyn poświęcenia się, zapal, z jakim się wylał na opatrywanie zarazą dotkniętych w szpitalach i domach, dokonały zniszczenia zdrowia, znacznie już nadwątłego. Za powrotem do klasztoru, wpadł w gwałtowną gorączkę, która po kilku dniach do grobu go przywiodła. Miał na

ów czas lat około 60. Ostatnie jego chwile były spokojne, wiarą gorącą poione. Zżarliwością i pokorą najgłębszą przyjął Sakramenta święte. Troskliwość, z jaką liczył godziny, gdy czuł koniec swój bliski, była powodem do wierzenia, że Bóg mu objawił chwilę jego śmierci. Kapłan, który był przy nim, rzekł: że jest już trzecia godzina, a wtedy Bernard ucałował z pokorą krucyfiks, który trzymał w ręku, i zasnął snem sprawiedliwych w roku 1667. Przedniejsi panowie sycylijscy nieśli zwłoki jego do grobu, lud tłumnie za nim postępował. Dobiano się o szaty jego, iako o szacowne pamiątki. Ciało jego, po siedmiu miesiącach wydobyte, nie miało na sobie żadnego skażenia. Liczne cuda, iakie późniéj na grobie jego miały miejsce, skłoniły Arcybiskupa w Palermo do zająć się staraniem około beatyfikacyi Bernarda, która w sto lat późniéj nastąpiła, dnia 15^{go} Maja 1768 roku, za papieństwa Klemensa XIII.

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(Dokończenie.)

Iednak w chorobach, gdzie siły życia znacznie już upadły, albo gdzie soki gnić poczęły, iako w złośliwych gorączkach nerwowych, w gorączkach zgniłych, w szkorbutcie, potrzeba zachować nieciągłość ostrożność w użyciu wezykatoryów: albowiem wtenczas rozciątrzone niemi miesca łatwo zajmują się gangreną, albo przechodzą w złośliwe i uporczywe wrzody; w takich razach nie trzeba czekać, aby wezykatorye naciągnęły pęcherze, ale

ie odiać, iak tylko skóra się zaczerwieni. Synapizmy i kataplasma z tartego chrzanu wybornie w takich okolicznościach zastąpią ich miejsce.

W miejscu wezykatoryów używa się także kora z wilczego łyka, i ta w niektórych długotrwałych chorobach skuteczniejszą od pierwszych bywa. Do użycia bierze się żółtoszara kora z korzeni: świeży ię kawałek, w occie namoczony, szeroki i długi na palec wielki, przywężuie się do skóry, nakrywa się listem bluszczu, a na wierzch kompressą płócienną i wszystko mocuie się bandażem. Z początku każdego ranka i wieczora przykładą się świeży kawałek kory, póki skóra nie zacznie zabiegać wilgocią; późnię raz tylko na dzień, albo co drugi dzień.

Ieżeli nie masz świeżę kory, bierze się sucha, ale tę wprzód przez kilka godzin w occie wymoczyć trzeba. Gdy kora sprawia zapalenie, mocne bóle i czerwoność na skórze, wtenczas to miejsce prze-mywa się ciepłym mlekiem.

Kora wilczego łyka przykładą się pospolicie na miesistą część górnego ramienia, niemal w pośrodku przednię strony, w upartém zapaleniu oczu, w płynieniu oczu, słabości wzroku i słuchu, w bólach reumatycznych, łamaniu kości i wyrzutach skórnych.

W tychże chorobach robią się także z pożytkiem sztuczne wrzody, czyli apertury, na ramionach lub nogach, na wewnętrznej stronie uda, prawie o cztery palce szerokości nad kolanem. Przykładą się małe wezykatoryum wielkości pół rubla, na miejscu oznaczoném: gdy naciągnie pęcherz, rozetnię go, połóż ziarnko grochu, na nim list bluszczu pospolitego, na to kompressę, i obwiąż wszystko bandażem. Aperturę trzeba codzię świeżo przewiać, a po oczyszczeniu świeże wkładać

ziarnko grochu. Ieżeli się znajdzie dziekie mięso, posypie się troszką cukru lub wyprażonego alunu.

Apertury na ramionach, stawiają się w uporczywych chorobach piersi; postawione na nogach, sprawiają częstokroć powrót zatrzymanego czyszczenia miesięcznego.

Iak się piałki przystawiają.

Dwa są gatunki piałek, prawdziwe i końskie. Pierwsze na grzbiecie są brunatne, mają tamże sześć żółtawych pasków i czarnawe kropki pomiędzy niemi: pod brzuchem zaś są popielate i czarne mają plamy. Piałka końska iest większa, grzbiet ma czarny, boki żółte, brzuch brudno-zielonawy, żółty, czarno nakrapiany: iadowita, lecz ukąszenie ię łatwo sprawia zapalenia i inne złe skutki; nie trzeba ich więc używać, a osobliwie, gdy będą łowione na wodach szlamowatych i stojących. Piałki łowione na początku lata, w strumykach czystych i żwirowatych, są najlepsze. Można ie przez długi czas w obszernę faszę utrzymywać, sypiąc do nię na cał grubego piasku rzecznoego, a co trzy lub cztery dni odmienając świeżą rzecznoą wodę. Lecz piałki tak chowane, nie tak dobrze czepiają się skóry, iako świeżo złowione, a mnię ieszcze, gdy iuż przystawiane były.

Chcąc ie przystawiać, trzeba ie kłaść na zgiętą kartę lub kawałek papieru w trąbkę zwiniętą, i tak trzymać ie głową przy miejscu oznaczoném. Ieżeli się zaraz nie przyimują, trzeba zwilżyć to miejsce parą kropel mleka lub krwi. Ssać zaś mają, póki same nie odpadną. Chcąc ie wcześnię odiać, posyp ie solą, albo okurz dymem tytuniowym. Gdy odpadną, dozwól płynąć krwi, póki sama nie ustanie; ieżeliby się wcześnie zatrzymała, można pomnożyć płynienie krwi częstę

przemywaniem ranki ciepłą wodą: jeżeliby zaś krew zbyt obficie i długo płynęła, trzeba ranę przemywać rozsoloną wodą.

Piawki mogą częstokroć zastąpić miejsc krwi puszczenia, zwłaszcza, gdzie tego przedsięwziąć nie można, iako u dzieci i dorodnych bardzo słabych. Dzieciom, gdy zęby trudno się wyrzynają, przypuszczają się kilka piawek za uszami: toż w bólu głowy, zawrocie, zapaleniu oczu, bólu zębów, ślinogorzu. W łamaniu członków, czyli reumatyzmie, gdy części nim zaięte są nabrzmięte, stawiają się z wielkim pożytkiem na też miejsca: w zapaleniu piersi, na piersiach i miejscu, gdzie naydotkliwszy ból uczuwać się daie.

Sposób preparowania i użycia hupki.

Zbiera się w iesieni hupka z dębów: naylepsza bywa ta, co na miejscu odciętych gałęzi wyrasta; z téy odrzuca się biała twarda skórka i wszystkie części twarde i drzewne, potem wybiia się młotem, póki nie stanie się miękką i puchawą.

Takowa hupka wybornie zatrzymuje krwi płynienie. Na małe ranki przykładają się iéy kawałek i przez chwilę przytrzymuje się: powinna póty zostawać na rance, póki się ta nie zgoi. W wielkich ranach, na hupkę kładzie się ieszcze kompressa i mocuje się bandażem.

Sposób zniszczenia pcheł ziemnych, mszyc i innych owadów na rozsładzie kapuścianéy, bardzo prosty i pewny.

Skoro się na roślinach liściastych pokazą owady, o których tu iest mowa, pole-

wają się zaraz wodą, a potem posypują pruszem tabaki, którego za tanie pieniądze w fabrykach dostać można, i w krótkim czasie owad zginie. Gdyby jednak wkrótce po téy operacyi spadł deszcz, i spłókał prusze, które ieszcze nie zrobiło skutku; natenczas pierwsze postępowanie potrzeba powtórzyć. Nadmienia się przytém, iż prusze nie nieszkodzi roślinom, ale owszem pomaga do wzrostu.

Sposób pozbycia się szczurów.

Kup za 24 polskie grosze fosforu, włóż go w kamienny moździerz, naléy na to 3 do 4 łyżek stołowych wody, rozetrzój iak naymieléy i wsyp tyle mąki, aby się z tego gęsta zrobiła polewka. Posmaruy potem tą mieszaniną wiory, i porozkładay ie tam, gdzie się tylko znajduią szczury. Po kilku dniach iuż ani iednego z tych gości nieuwrzysz. Ten sposób iest tani, ale tylko podobno na półroku wystrasza szczury.

Sposób wytrucia myszy.

Z mąki i roztworzonego w wodzie kwasu fosforycznego robią się kulki, albo téż ziarnka pszenicy skrapiają kwasem siarczanym. Potem kulki lub ziarnka skropione kładą się w mysze dziury. Skoro tylko myszy zwietrzą ten przyprawiony pokarm, zbiegną się gromadami, i tak długo iesc go będą, dopóki niezdechną.